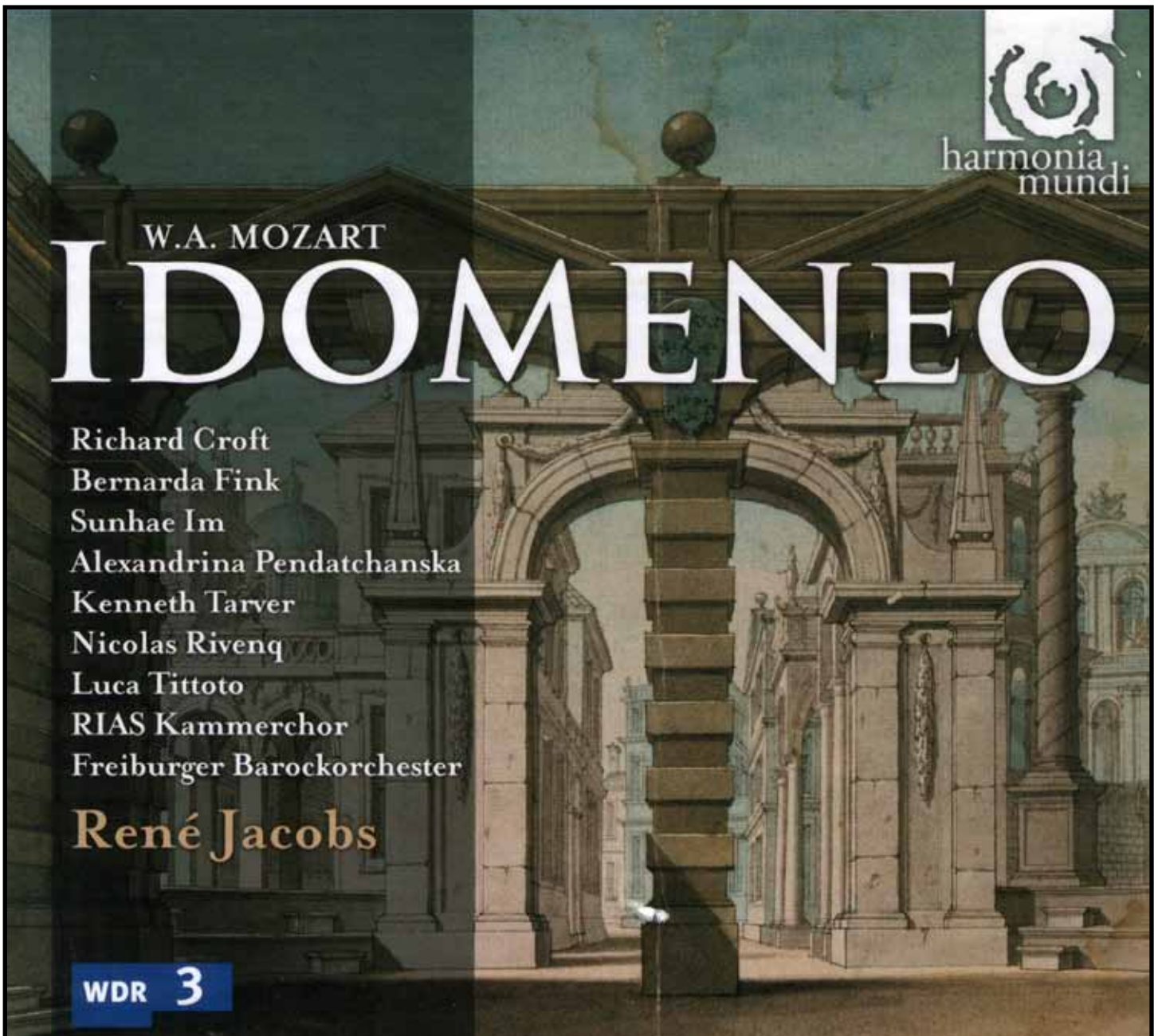


Interesujący *Idomeneo*

Dwudziestoczteroletni W. A. Mozart otrzymał w 1780 roku zamówienie na nową operę. Złożył je elektor palatyński Karol Teodor, z którym Mozart utrzymywał dość bliskie kontakty. Libretto oparte na tragedii *Idoménée* A. Dancheta napisał salzburski ksiądz Giambattista Varesco. Komponowanie rozpoczął Mozart w październiku 1780 roku, a już 1 grudnia odnajdujemy notatkę o pierwszej próbie orkiestrowej. Prapremiera odbyła się 29 stycznia 1781 roku w monachijskim Residenztheater. Nie bardzo wiadomo jak została przyjęta, ale operę zagrano trzy razy i powędrowała na długie lata na półkę. Co prawda 1786 roku wykonano ją raz jeszcze w



pałacu księcia Auersperga, przy tej okazji Mozart poczynił pewne poprawki i dość duże skróty, ale nie spowodowało to jakiegokolwiek zainteresowania tą operą. Na nowo odkryto *Idomeneo ré di Creta* w 1951 roku na Festiwalu w Glyndebourne. Od tego czasu dzieło pojawia się niestety, dość rzadko na scenie. Warto może przy okazji przypomnieć, że jednym z największych wykonawców partii tytułowego władcy był nasz śpiewak Wiesław Ochman.

Znacznie więcej szczęścia ma ta opera w nagraniach, znam przynajmniej cztery bardzo udane rejestracje *Idomeneo* firmowane przez znakomitych kapelmistrzów, by wspomnieć Karla Böhma, Elliota Gardinera, Johna Pritcharda, i Colina Davisa, gdzie udane kreacje tytułowego bohatera stworzyli młody Pavarotti, wspomniany Ochman, Gedda i Rolfe-Johnson. Wszystko wskazuje na to, że do grupy tych naprawdę udanych nagrań doszło kolejne, dokonane w 2008 roku przez Harmonia mundi, a podpisane przez René Jacobsa, specjalistę od muzyki barokowej i mozartowskich oper. Jacobs nie kroczy jednak utartą ścieżką tradycji, ale wędruje własną drogą co pozwala mu ukazać muzykę geniusza z salzburga w nowym świetle, czego dowiódł w swoich wcześniejszych nagraniach *Così fan tutte*, *Don Giovanni* i *Weselu Figara*. Tak jest i tym razem! Mamy nagranie o znakomicie rozplanowanej dynamice i urzekające wyrazistą artykulacją oraz emanujące energią i emocjami, a wszystko to podporządkowane dramaturgii libretta i dramatowi głównego bohatera. Dyrygent zadbał nie tylko o naturalność frazy, ale również o właściwą ekspresję. Oczywiście godnego partnera znalazł Jacobs w znakomicie brzmiącej Freiburger Barockorchester. Jej muzycy to zespół zdyscyplinowany o pięknym jednorodnym brzmieniu co pozwala im prezentować utwory Mozarta w pełnej krasie. Tak też jest w tym nagraniu gdzie każda solówka i fraza jest wyczelowana sprawiając słuchaczowi autentyczną radość. Ujmuje też niezwykle precyzyjnie i pełną blasku lekkość i przejrzystość brzmienia. Podobnie jak świetne wyważenie fraz i proporcji brzmienia, co pozwala solistom na spokojne i naturalne prowadzenie głosu. Mocną stroną tego nagrania są sceny zbiorowe z udziałem świetnie brzmiącego chóru.

Wartość nagrania podnoszą świetni soliści tworzący zgrany i ześpiewany ansambl, w pełni rozumiejący specyfikę mozartowskiego śpiewu. Najpełniej można to docenić najpierw w tercecie *Paria di partir, oh dio!* z II aktu, czy później w słynnym kwartecie *Andrò ramingo e solo* z III aktu. Stylowy w śpiewie Richard Croft tworzy wiarygodną sylwetkę swojego bohatera ujmując przy tym naturalnym prowadzeniem frazy i pięknie brzmiącym w całej skali tenorem o interesującej barwie. Bernadeta Fink w męskiej roli Idamante, syna Idomeneo, urzeka dramatycznym brzmieniem i subtelnym ujęciem całej kreacji oraz dbałością o oddanie wszelkich niuansów muzycznych i wyrazowych. Piękno głosu i wokalne mistrzostwo Alexandriny Pendatchanskij poznajemy w brawurowo zaśpiewanej arii *D'Oreste, d' Aiace* z III aktu. Z czystym, pełnym sopranem, dobrą techniką i wirtuozerią spotykamy się w przypadku Sunhae Im w partii Ilii.

W sumie nagranie, którym można i należy się zainteresować!



©Adam Czopek
adamczopek@poczta.onet.pl